

Zbrodniczy napad

Zbrodniczy napad

W nocy na 20 bm. śpiącego Mirona Paruchę obudziły jakieś podejrzane szmery, dobywające się ze strychu. Gospodarz, sądząc, że to są nocne harce szczurów, przewrócił się na bok i usnął „da capo”. Po pewnej chwili jednak obudził się znowu, tym razem z wielkim już i realne przyczyny mającym przestraczem. Oto ujrzał przed sobą dwóch drabów, z których jeden świecił mu w oczy latarką elektryczną. Parucha chciał wezwać na pomoc sąsiadów, wszelkie jednak wysiłki zaalarmowania domowników spełzły na niczem, wobec faktu, że Parucha uczuł na skroni chłodne dotknięcie lufy rewolwerowej. Podczas gdy jeden z napastników zajęty był „unieszkodliwianiem” gospodarza, drugi przeszukał mieszkanie, zabierając przy sposobności 20 dolarów i 50 złotych. Napastnicy, ograbiwszy ofiarę, wyszli spokojnie z mieszkania z groźbą, że w razie ich wydania Parucha pożegna się z życiem.

Gospodarz jednak bezzwłocznie po wizycie zaalarmował całą wieś. Rozpoczęła się gonitwa, którą utrudniały ciemności nocne.

Po parogodzinnem, nadaremnie szukaniu złoczyńców, mieszkańcy wsi Zamech poszli spać, jako że dobrze się sypia w pow. biłgorajskim.

A dochodzenie prowadzi policja. Dochodzenie energiczne.

W nocy na 20 bm. śpiącego Mirona Paruchę obudziły jakieś podejrzane szmery, dobywające się ze strychu. Gospodarz, sądząc, że to są nocne harce szczurów, przewrócił się na bok i usnął „da capo”. Po pewnej chwili jednak obudził się znowu, tym razem z wielkim już i realne przyczyny mającym przestraczem. Oto ujrzał przed sobą dwóch drabów, z których jeden świecił mu w oczy latarką elektryczną. Parucha chciał wezwać na pomoc sąsiadów, wszelkie jednak wysiłki zaalarmowania domowników spełzły na niczem, wobec faktu, że Parucha uczuł na skroni chłodne dotknięcie lufy rewolwerowej. Podczas gdy jeden z napastników zajęty był „unieszkodliwianiem” gospodarza, drugi przeszukał mieszkanie, zabierając przy sposobności 20 dolarów i 50 złotych. Napastnicy ograbiwszy ofiarę, wyszli spokojnie z mieszkania z groźbą, że w razie ich wydania Parucha pożegna się z życiem.

Gospodarz jednak bezzwłocznie po wizycie zaalarmował całą wieś. Rozpoczęła się gonitwa, którą utrudniały ciemności nocne.

Po parogodzinnem, nadaremnie szukaniu złoczyńców, mieszkańcy wsi Zamech poszli spać, jako że dobrze się sypia w pow. biłgorajskim.

A dochodzenie prowadzi policja. Dochodzenie energiczne.

